



Autor: Iwona Róg

Wielkie wydarzenie już za nami!

Pociągiem do brydża lekko i pogodnie okiełznaliśmy listopadową Tetmajerową osmętnicę. Jakkolwiek te szare listopadowe dni nie sprzyjają dobremu nastrojowi i sprawiają, że pogrążamy się we własnych myślach, to pomysł Maćka okazał się sposobem na rozjaśnienie tych ponurych dni. Zainteresować i zintegrować, a też uradować ponad setkę entuzjastów brydża to wielka sztuka! Udało się. Małgosia i Piotrek chwycili spontanicznie rzucony pomysł jak byka za rogi i ruszyli całą parą, jak parowóz z jego realizacją. Wyprawili nas pociągiem nad morze, do pięknego, jesiennego Gdańska z kartami w ręku.

Ale, ale.... najpierw spotkaliśmy się na peronie, a tam piękna oprawa naszej eskapady i wspaniałe zdjęcia autorstwa bystrego fotografa o czujnym oku - Piotra, przy scenografii Małgosi - liderzy otrzymali jedną talię wielkich kart do kadrów, aby nikt na dworcu nie miał wątpliwości, że to Poznański Klub Brydżowy wyrusza we wspólną podróż. Zyskaliśmy sobie niewątpliwie popularność tak spektakularnym performansem. Jazda wydłużyła się o ponad godzinę, ale któż zauważyłby to, pogrążony w myślach o silnym treflu. Jeszcze przed zmierzchem dotarliśmy na peron pięknego, zabytkowego dworca Gdańsk Główny, a stamtąd piechotą, grupkami przez starówkę doszliśmy do hotelu. Posileni i odświeżeni, przewietrzyliśmy głowy nad Motławą w „I love you”. Gościnny klub pozwolił uwolnić nam swoje emocje przy karaoke i okazało się, że w swoim gronie mamy prawdziwe - dotąd nieodkryte - muzyczne talenty (Alex - brawo!!!). Zabawa była przednia i trwała do późnego wieczoru, a rozświetlony Gdańsk mrugał do nas swoim oczkiem z Motławy. Nazajutrz nasza brydżowa przygoda się rozkręcała i wyłoniła Mistrzów i Mistrzynie, których Małgosia obdarowała nagrodami wręczonymi na... peronie! Wszak była to wyprawa kolejowa, więc miejsce dekoracji laureatów nieprzypadkowe. Ocena Mistrzów może być punktowa, ale też ludzka. Wielkich Mistrzów odkryliśmy w „starych wyjadaczach”, chętnie dzielących się swoją wieloletnią wiedzą i doświadczeniem ze „świeżynkami”, za co awansowali do miana prawdziwych bohaterów. Dziękujemy.

Droga powrotna zaś trwała zbyt krótko, bo nie wszystkim udało się rozegrać przypisanych osiemnaście rozdań, co już inspiruje do kolejnych brydżowych wydarzeń.

Oby nasza podróż trwała jak najdłużej i w jak najszerszym gronie.